

Miejsce
na naklejkę
z kodem szkoły

dysleksja

MPO-P1A7P-062

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

Arkusz I
dla niesłyszących

ARKUSZ I

POZIOM PODSTAWOWY

MAJ
ROK 2006

Czas pracy 170 minut

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 14 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika języka polskiego, poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Wypełnij tę część karty odpowiedzi, którą koduje zdający. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.
8. Na karcie odpowiedzi wpisz swoją datę urodzenia i PESEL. Zamaluj ■ pola odpowiadające cyfrom numeru PESEL. Błędne zaznaczenie otocz kółkiem ⊙ i zaznacz właściwe.

Za rozwiązanie
wszystkich zadań
można otrzymać
łącznie **70 punktów**

Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt

Życzymy powodzenia!

Wypełnia zdający
przed rozpoczęciem pracy

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJĄCEGO

--	--	--	--

KOD
ZDAJĄCEGO

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszony. W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

JAK UPORZĄDKOWAĆ WŁASNY CZAS?

1. Nie przeczytałeś od roku żadnej książki? Nie chodzisz do kina? Masz bałagan w domu? Tata nie bawi się z dzieckiem? Dziecko nie odrabia lekcji? Wszystkiemu winien jest brak czasu. Nikomu nie udaje się zaplanować swojego czasu tak, by korzystać z niego bez ograniczeń. Jedyne, czego się można nauczyć, to przestrzegania reguł¹, jakie on sam narzuca. Oto pierwsza reguła: wszyscy mają dokładnie tyle samo czasu. To, co zrobimy z naszym czasem, zależy od okoliczności i od nas samych. Reguła druga: to nie czas mija, lecz my.

2. Często mamy problem z czasem, ponieważ przyzwyczailiśmy się do pewnych zachowań i wciąż je powtarzamy. Niektórzy przyzwyczajają się do braku czasu. Tak sobie układają zajęcia, żeby stale nie zdążyć. Może już jako dzieci nauczyli się tego, patrząc na zagonioną² mamę lub zapracowanego ojca? Może nie planują lub planują źle, narzucając sobie trudne zadania w zbyt szybkim tempie? Przyzwyczajenie nazywa się drugą naturą. Jest ono często silniejsze od słuszych decyzji. Przyzwyczajenia nie zmieniamy łatwo. Człowiek robi coś, myśli w określony sposób, bo tak jest od dawna. Wcale tak być nie musi. Jedno przyzwyczajenie można zastąpić innym.

3. Oto nauka płynąca z opowiadania o słoju³, dużych kamieniach, małych kamykach oraz piasku. Jeżeli najpierw nasypimy do słoja piasek, wypełni on go i ani jeden kamień się nie zmieści. Jeżeli zaczniemy od drobnych kamieni, będzie podobnie, jednak trochę piasku uda nam się dosypać. Ale już żaden wielki kamień do słoja nie wejdzie. Gdy zaczniemy od największych kamieni, na pewno uda nam się kilka z nich zmieścić. Potem dorzucimy mniejsze kamyki między dużymi kamieniami. Na końcu wsypimy piasek – przeciśnie się go całkiem sporo do samego dna, całkowicie zapełniając słoje. Tym sposobem pomieści on najwięcej. Jeżeli słoje uznamy za czas, a mniejsze i większe kamyki za mniejsze i większe zadania, piasek za zadania najmniej ważne – zrozumiemy drugie znaczenie opowieści. Najpierw róbmy najważniejsze, aby była to jedna lub dwie „duże rzeczy” i żeby się w naszym „słoju” pomieściły. Między nimi włożmy to, na co potrzeba mniej czasu i mniej wysiłku, czyli „średnie rzeczy”. W „międzyczasie” zajmujemy się sprawami wymagającymi krótkich chwil.

4. Umiejętność skutecznego⁴ i niestresującego⁵ dzielenia czasu zależy nie tylko od wzorów i przyzwyczajenia, ale także od temperamentu⁶ i typu osobowości⁷. **Typ⁸ akcyjny** (człowiek, który dużo robi, jest aktywny) – lubi kończyć rozpoczęte plany, koncentruje się na tym, co ma być zrobione tu i teraz. Osoba taka wie, co ile czasu jej zajmie. Chętnie wykonuje jedno zadanie, a następne zaczyna, kiedy skończy pierwsze. Ma problemy z przystosowaniem się do zmian lub gdy nie zdąży czegoś zaplanować. Nie najlepiej się czuje, mając jednocześnie kilka rzeczy do zrobienia i nie lubi, kiedy coś mu przerywa pracę.

5. **Typ twórczy** – (człowiek, który często robi wiele rzeczy równocześnie) – ma sto pomysłów na minutę. Nie zastanawia się długo nad ich realizacją. Patrzy w przyszłość, nie zawsze planuje. Zbyt wiele chce zrobić w krótkim czasie. Często jest niepunktualny, spóźnia się. Działa niesystematycznie lub niedokładnie, czasem jest wesoły, a czasem smutny, czasem pracowity, a czasem leniwy. Lubi robić wiele różnych rzeczy równocześnie, lubi zmiany. Największym problemem takich osób jest to, że nie kończą zadań. Łatwo

¹ przestrzegać reguł – postępować zawsze według tych samych zasad

² zagoniona mama – mama, która ma za dużo zajęć i na nic nie ma czasu

³ słoje – duże słoiki

⁴ skuteczny – dający wyniki

⁵ niestresujący – tu: swobodny, łagodny

⁶ temperament – np. człowiek powolny lub energiczny, żywy, nerwowy itp.

⁷ osobowość – zespół pewnych stałych, charakterystycznych cech człowieka; charakter

⁸ typ – model, wzór

się nudzą. Nie mają w sobie wewnętrznego zegara. Nie czują, że czas mija. Ciągłe nie dotrzymują terminów⁹.

6. Typ interpersonalny (człowiek, który myśli o innych, nie o sobie) – uważa swe związki z ludźmi za najważniejszą sprawę w życiu. Czas zagospodarowuje pod kątem potrzeb innych. Nie potrafi odmawiać nikomu, często zajmuje się kimś innym, zaniedbując swoje sprawy. Nie ma czasu dla siebie. Największym problemem jest częste poświęcanie¹⁰ się dla innych. We własnej pracy grozi mu z tego powodu niesolidność.

7. Typ racjonalny (człowiek, który zawsze planuje to, co ma zrobić, dokładnie) – ocenia czas obiektywnie. Umie planować i organizować pojedyncze zadania tak, by mieściły się w wyznaczonym czasie. Dokładnie planuje poszczególne części projektu. Uczy się na tym, co zrobił źle. Największą trudność sprawia mu podejmowanie szybkich decyzji. Ludzie tacy nie umieją planować bez dokładnych informacji. Źle czują się w sytuacjach wymagających szybkich działań.

8. Nie ma idealnego typu osobowości. Każdy ma jakieś zalety i wady. Warto zmienić własny sposób korzystania z czasu i dodać to, co podoba się nam u innych. Swoją typ można zmienić, wprowadzając coś nowego, jednocześnie pamiętając o tym, co było złe, niepotrzebne. Chcąc zbliżyć się bardziej do typu akcyjnego, postaraj się robić każdą rzecz od początku do końca. Inne sprawy odłóż. Ćwicz uwagę. Jeżeli podoba ci się typ twórczy, zacznij więcej marzyć i wpisuj marzenia do kalendarza, a potem je realizuj. Aby stać się typem bardziej racjonalnym, zacznij zapisywać swoje plany i poszczególne zadania, jakie masz wykonać po kolei. Możesz do tego celu używać komputera. Pytaj innych, ile czasu może zająć dane zadanie i zmieniaj własne plany. Ten, kto chce zrobić coś więcej dla innych ludzi, niech patrzy na kogoś, kto jest właśnie taki i zacznie robić to, co on. Dobrze jest też pytać ważne dla nas osoby, czy czegoś nie potrzebują i w czym moglibyśmy pomóc. Następnie odłóżmy swoje zajęcia i bądźmy z drugim człowiekiem. Będzie to miało duży wpływ na nas i poprawi kontakty z innymi ludźmi.

(Tekst przygotowano na podstawie: Ewa Woydyłło, *Chwytaj chwilę*. [w:] Newsweek nr 16/ 2004)

Zadanie 1. (2 pkt)

Jakie dwie reguły dotyczące czasu przedstawia autorka artykułu w akapicie 1.?

Zadanie 2. (2 pkt)

Podaj dwie, wymienione przez autorkę, przyczyny złego gospodarowania czasem (akapit 2.).

Zadanie 3. (1 pkt)

Z akapitu 2. wybierz dwa przykłady tego, że *przyczajenie nazywa się drugą naturą*.

⁹ nie dotrzymywać terminów – spóźniać się z wykonaniem pracy

¹⁰ poświęcać się dla innych – żyć dla innych, podporządkować swoje życie innym

Zadanie 4. (1 pkt)

Przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka – to stwierdzenie jest

- A. anegdotą.
- B. przysłowiem.
- C. cytatem literackim.
- D. przypowieścią.

Zadanie 5. (4 pkt)

Opowiadanie o słoju (akapit 3.) ma drugie, ukryte znaczenie.

Wytłumacz, co oznaczają wymienione w nim przedmioty.

słój - _____

duże kamienie - _____

kamyki - _____

piasek - _____

Zadanie 6. (1 pkt)

Wymień trzy trudności, jakie w swym życiu może mieć człowiek o typie osobowości akcyjnej? (akapit 4.)

Zadanie 7. (2 pkt)

Na podstawie akapitów: 4., 5., 6. i 7. uzupełnij tabelę. Obok każdej cechy wpisz odpowiadający jej typ osobowości.

cecha	typ osobowości
niepunktualność (spóźnianie się)	
nieumiejętność szybkiego podejmowania decyzji	
umiejętność skupienia się nad zadaniem	

Zadanie 8. (1 pkt)

Dlaczego osoby o interpersonalnym typie osobowości mają kłopoty z realizacją własnych planów? (akapit 6.)

Zadanie 9. (1 pkt)

Wymień dwie umiejętności, które posiada człowiek oceniający czas obiektywnie. (akapit 7.)

Zadanie 10. (1 pkt)

Co można zmienić w swoim życiu, wykorzystując wiedzę o różnych typach osobowości? Odpowiedz na podstawie akapitu 8.

Zadanie 11. (1 pkt)

Co trzeba zrobić, aby stać się podobnym do osoby o twórczym typie osobowości? Wymień trzy kolejne etapy działań (akapit 8.).

Zadanie 12. (1 pkt)

Na podstawie akapitów 4. i 7. wymień jedną wspólną cechę osoby o akcyjnym i racjonalnym typie osobowości.

Zadanie 13. (1 pkt)

Jaka funkcja językowa dominuje w ostatnim akapicie tekstu?

- A. Informatywna.
- B. Ekspresywna.
- C. Impresywna.
- D. Poetycka.

Zadanie 14. (1 pkt)

Autorka napisała artykuł w celu

- A. poinformowania o typach osobowości.
- B. przekonania czytelnika, że należy umiejętnie gospodarować czasem.
- C. zapoznania czytelnika z opowieścią o słoju i kamieniu.
- D. wskazania typów osobowości, które należy naśladować.

Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie.**Temat 1. Jak Izabela Łęcka postrzegała świat i ludzi? Na podstawie podanego fragmentu scharakteryzuj bohaterkę *Lalki* Bolesława Prusa. Oceń jej postawę, uwzględniając najważniejsze hasła programu pozytywistów.**

Panna Izabela była niepospolicie piękną kobietą. Wszystko w niej było oryginalne i doskonałe. Wzrost więcej niż średni, bardzo kształtna figura, bujne włosy blond z odcieniem popielatym, noszek prosty, usta trochę odchyłone, zęby perłowe, ręce i stopy modelowe. Szczególne wrażenie robiły jej oczy, niekiedy ciemne i rozmarzone, niekiedy pełne iskier wesołości, czasem jasnoniebieskie i zimne jak lód.

Jej oczy umiały tulić, pieścić, płakać bez łez, palić i mrozić. Niekiedy można było myśleć, że rozmarzona otoczy kogoś rękoma i oprze mu głowę na ramieniu; lecz gdy szczęśliwy topniał z rozkoszy, nagle wykonywała jakiś ruch, który mówił, że schwycić jej niepodobna, gdyż albo wymknie się, albo odepchnie, albo po prostu każe lokajowi wyprowadzić wielbiciela za drzwi...

Panna Izabela od kolebki żyła w świecie pięknym i nie tylko nadludzkiem, ale – nadnaturalnym. Sypiała w puchach, odziewała się w jedwabie i hafty, siadała na wyrzeźbionych i wyściełanych¹¹ hebanach¹² lub palisandrach¹³, piła z kryształów, jadła ze sreber i porcelany kosztownej jak złoto.

Dla niej nie istniały pory roku, tylko wiekuista wiosna, pełna łagodnego światła, żywych kwiatów i woni. Nie istniały pory dnia, gdyż nieraz przez całe miesiące kładła się spać o ósmej rano, a jadła obiad o drugiej po północy. Nie istniały różnice położen geograficznych, gdyż w Paryżu, Wiedniu, Rzymie, Berlinie czy Londynie znajdowali się ci sami ludzie, te same obyczaje, te same sprzęty, a nawet te same potrawy. Dla niej nie istniała nawet siła ciężkości, gdyż krzesła jej podsuwano, talerze podawano, ją samą na ulicy wieziono, na schody wprowadzano, na góry wnoszono.

Ten świat wiecznej wiosny miał swoją specjalną ludność. Właściwymi jego mieszkańcami były księżniczki i książęta, hrabianki i hrabiowie tudzież bardzo stara i majątna szlachta. Znajdowały się tam jeszcze damy zamężne i panowie żonaci. Byli też biskupi, wizerunki Boga na ziemi, wysocy urzędnicy, a nareszcie dzieci, małe cherubiny¹⁴, zesłane z nieba po to, ażeby starsi mogli urządzić kinderbalę¹⁵.

Wśród całej tej ludności zaczarowanego świata ukazywał się od czasu do czasu zwykły śmiertelnik, który na skrzydłach reputacji¹⁶ potrafił wzbic się aż do szczytów Olimpu. Zwykle bywał to jakiś inżynier. Był jakiś kapitan. Był podróżnik.

Bywali tam wreszcie sławni malarze, nade wszystko natchnieni poeci, którzy w sztambuchach¹⁷ hrabianek pisywali ładne wiersze, mogli kochać się bez nadziei i uwieczniać wdzięki swych okrutnych bogiń.

Cała ta ludność obchodziła wieczne święto.

Od południa składano sobie wizyty i oddawano wizyty i rewizyty albo zjeżdżano się w magazynach. Ku wieczorowi bawiono się przed obiadem, w czasie obiadu i po obiedzie. Potem jechano na koncert lub do teatru, ażeby zobaczyć inny sztuczny świat, gdzie bohaterowie rzadko kiedy jedzą i pracują, ale za to wciąż gadają sami do siebie – gdzie niewierność kobiet staje się źródłem wielkich katastrof. Po wyjściu z teatru znowu zbierano się w salonach, gdzie służba roznosiła zimne i gorące napoje, najęci artyści śpiewali, panny rozmawiały z poetami. Potem zasiadano do kolacji,

¹¹ wyściełany – wyłożony czymś miękkim, np. warstwą gąbki

¹² hebany – tu: meble zrobione z drewna hebanowego (czyli bardzo cennego, twardego drewna o ciemnej barwie)

¹³ palisandry – meble wykonane z palisandru, czyli twardego, ciemnego drewna z drzew tropikalnych

¹⁴ cherubin – jeden z najważniejszych, najbliższych Bogu aniołów

¹⁵ kinderbal – bal dla dzieci

¹⁶ reputacja – opinia o człowieku; to, jak oceniają go inni

¹⁷ sztambuch – w XIX wieku album, w którym osoby bliskie lub znajome właścicielowi umieszczały jakiś tekst lub rysunek na pamiątkę (dziś: pamiętnik)

gdzie usta jadły, żołądki trawiły, a buciki rozmawiały o uczuciach lodowatych serc. A potem – rozjeżdżano się, ażeby w śnie rzeczywistym nabrać sił do snu życia.

Poza tym czarodziejskim był jeszcze inny świat – zwyczajny.

O jego istnieniu wiedziała panna Izabela i nawet lubiła mu się przyglądać z okna karety, wagonu albo własnego mieszkania. W takich ramach i z takiej odległości wydawał on się jej malowniczym i nawet sympatycznym. Widywała rolników powoli orzących ziemię – duże fury powoli ciągnięte przez chudą szkapę – roznosiciele owoców i jarzyn – ładne i natrętne kwiaciarki – rodzinę złożoną z ojca, bardzo otyłej matki i czworga dzieci – czasem pogrzeb. I mówiła sobie, że tamten świat, choć niższy, jest ładny; jest nawet ładniejszy od obrazków rodzajowych, gdyż porusza się i zmienia co chwilę.

Będąc raz w magazynie¹⁸ kazała zaprowadzić się do szwalni i bardzo ciekawym wydał jej się widok kilkudziesięciu pracownic, które krajały, fastrygowały i układały w formach fałdy ubrań. Była pewna, że robi im to wielką przyjemność, ponieważ te panny, które brały jej miarę albo przymierzały suknie, były zawsze uśmiechnięte i bardzo zainteresowane tym, ażeby strój leżał na niej dobrze.

I jeszcze wiedziała panna Izabela, że na tamtym zwyczajnym świecie trafiają się ludzie nieszczęśliwi, więc każdemu ubogiemu, o ile spotkał ją, kazała dawać po kilka złotych.

W ogóle dla ludzi z niższego świata miała serce życzliwe.

Raz tylko niższy świat zrobił na niej potężne wrażenie.

Pewnego dnia, we Francji, zwiedzała fabrykę żelazną. Zjeżdżając z góry zobaczyła otchłań wypełnioną obłokami czarnych dymów i białych par i usłyszała głuchy łoskot, zgrzyt i sapanie machin.

Wtedy zdawało się jej, że z wyżyn szczęśliwego Olimpu zstąpiła do beznadziejnej otchłani Wulkana. Potem widziała piece, potężne koła, wielkie rusztowania, strumienie rozpalonego żelaza i półnagich robotników, jak spizowe posągi, o ponurych wejrzeniach.

– To są straszni ludzie, papo... – szepnęła do ojca.

(Bolesław Prus *Lalka*, Warszawa 1968)

Temat 2. Interpretując podane fragmenty *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego, zwróć uwagę na przedstawione w nich sytuacje i zachowanie Cezarego. Napisz, jak wydarzenia historyczne, o których mowa w podanych fragmentach, wpłynęły na psychikę bohatera powieści i jego rozumienie świata.

Fragment 1.

Wyszli hucznie, buńczucznie¹⁹. Dziedziniec był brukowany, niczym plac miejski. Stajnie mieściły się na drugim jego końcu. Drzwi tam były otwarte i na progu stajni czekał wyprostowany Jędrzek w spodniach w czarno–białe kratki i czerwonym lejniku²⁰. Hipolit wpadł skokiem do stajni i witał się z końmi. Wielkim głosem wołał po imieniu na wierzchowce, których miał osiem, witał się z cugowymi i „brakami”. Chodził od gródzy²¹ do gródzy to pokrzykując, to pieszcząc się z końmi, jakby z najlepszymi przyjaciółmi. Miał łzy w oczach i uśmiech szczęścia na twarzy.

Krok w krok chodził za nim Jędrzek, stajenny. W każdym ruchu, w tonie głosu, uśmiechu i zasmuceniu naśladował swego pana – nie mówiąc już ani słowa o poglądach, mniemaniach²² i zasadach zarówno stajennych, jak ogólnoswiatowych. Cezary wywnioskował z obserwacji, że ów Jędrzek mieści się bez reszty w Hipolicie Wielosławskim. Jest w nim i krąży całą swą istotą wewnątrz tamtego niczym jakowaś planeta ciemna dokoła świetlistego słońca.

¹⁸ magazyn – sklep

¹⁹ hucznie, buńczucznie – tu: głośno, radośnie; pewni siebie

²⁰ lejnik – tu: marynarka

²¹ gródza – miejsce konia w stajni

²² mniemanie – sąd, opinia

Przechodząc od konia do konia, przyjaciele obserwowali tu suchość głowy i odnóży, twardość kopyt w kształcie kubka, o rogu niezłomnym²³ i lśniącym – tam delikatność skóry.

Wśród tego radosnego z końmi obcowania, gdy miłe, podniecające było tu wszystko, przeszło Cezarego uczucie obcości i samotności. Jakoby przekazani głębiom jego duszy przez oczy końskie z otchłani ich egzystencji, załkał w nim ojciec i załkała matka. Myśl gorzka i cierpka, owoc wszystkiego, co w swym życiu widział, nasunęła wewnętrzne, zjadliwe pytanie:

„Kiedyż nadejdzie podły dzień, iż tenże Jędrzek posiadzie odwagę i zdobędzie się na siłę, żeby jaśnie pana chwycić za gardło i bić w kufę²⁴, względnie w mordę? Czy też Maciejunio da radę, czy potrafi wypchnąć jaśnie dziedziczkę za drzwi główne, właśnie w pazury motłochu? Czy potrafi wpuścić biedę okolicznych wsi, ażeby nareszcie zobaczyła, co to tam jest, co się mieści w salonie, w środku tego starego dworu, bardziej niedostępnym i bardziej tajemniczym dla tłumu niż święty kościół w Nawłoci?”

Fragment 2.

Nikt tego nie zauważył, żeby śmierć, sekcja zwłok i pogrzeb panny Karoliny Szarłatowiczówny wywarły jakiegokolwiek wrażenie²⁵ na Cezarego Barykę. Gdy panna Wanda Okszyńska, na skutek znalezienia we wnętrzościach zmarłej śladów strychniny²⁶, która śmierć spowodowała – była wezwana do sędziego śledczego, a nawet aresztowana, później zaś wypuszczona na wolność wskutek braku jakiegoś realnego przeciwko niej dowodu – to te wszystkie awantury, doprowadzające całą okolicę do stanu białej gorączki, Cezarego mało wzruszyły. Można utrzymywać, iż wojna, z jej okrucieństwem, a przed wojną widoki dostrzeżone w rewolucjach bakińskich wyziębły w nim wrażliwość na sprawy tragiczne. Cezary zbyt wiele już widział tych „smutnych kawałków”, ażeby mógł się nimi przejmować do głębi. Przeciwnie – tragizm wydarzeń rodził w nim suchość, czerstwość²⁷, zdrętwiałość wewnętrzną, a nadto rozniecał jakąś chełpliwość²⁸, cynizm, zdolność do przechwalania się, przelicytowywania²⁹ w okrucieństwie i jeżeli nie samą zbrodniczość instynktu, to pewien surogat³⁰ zbrodniczości, snobizm uwielbiający zdolność do zbrodni. Gdyby był wcale nie widział wojennych i rewolucyjnych „kawałków”, byłby się ich nie tylko bał, ale i lękał. Wspomnienie groźnych kazało patrzeć na takie tam drobne wypadki jak zadziobanie jednej perliczki przez drugą – jako na fatalaszki. Takież to on sceny widywał? Widywał, jak niewinną dziewczynę ormiańską zgraja chłopów potężnych gwałciła – drab po drabie – a później ostatni pchnął ją nożem pod to serce, które już prawie nie biło. Widywał, jak potem ta zgraja zapalała papierosy i podśpiewując szła w swoją stronę. Cóż tam Karusia i ta druga!

W gruncie rzeczy jednak ani widziane z bliska zajścia wojenne³¹ i widziane z bliska zajścia rewolucyjne nie wpłynęły tak decydująco na usposobienie Cezarego, jak jego rozszalała namiętność do Laury Kościenieckiej. Jego zapalczywość³² miłosna była tej miary, że wypadki nawłockie służyły mu za temat do interesujących nowinek, które zanosił swej pani. Szczęśliwy był, gdy mógł dostarczyć czegoś prosto z igły, na gorąco: aresztowano Wandę Okszyńską, gdyż w czasie sekcji znaleziono strychninę we wnętrzościach Karoliny. Podczas rewizji znaleziono słoik z taką strychniną w szafie rządcy Turzyckiego. Wanda prawie nie broni się. Zaprzecza i basta. O niczym nie wie. Nigdy słoika ze strychniną w szafie wuja nie widziała. Po cóż by miała sypać truciznę do szklanki Karoliny? Lecz któż ją wsypał? Czy ona sama? [...] O tajemnym uścisku ręki przez tęż głupią Wandę (ach, jakże głupią!), nikomu nigdy nie wspomniał. Po cóż miałby dorzucać sobie liść wawrzynu³³, a jej kamień

²³ niezłomnym – tu: mocnym

²⁴ kufa – obraźliwie: twarz

²⁵ wrażenie – tu: reakcja

²⁶ strychnina – trucizna

²⁷ czerstwość – tu: obojętność

²⁸ chełpliwość – tu: zarozumiałstwo; za dużą pewność siebie

²⁹ przelicytowywać się – tu: chcieć być lepszym, ścigać się

³⁰ surogat – coś zastępczego

³¹ zajścia wojenne – wydarzenia wojenne. Cezary był żołnierzem w wojnie polsko-radzieckiej w 1920 roku.

³² zapalczywość – gwałtowność

³³ liść wawrzynu – znak chwały, zwycięstwa

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)